Rok IV. Nr. 228 (977) Wilno, Czwartek 6 października 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamy nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

POLSKA W ODPOWIEDZI NA REPRESJE I TORTURY POLAKÓW NA LITWIE.

Aresztowania wśród Litwinów. — Zamknięcie szkół litewskich.

Wilno, 6 października 1927 r.

W odpowiedzi na niesłychany i bezprzykładny ucisk Polaków, na zamknięcie wszystkich szkół polskich na Litwie, Rząd Polski wydał zarządzenie zastosowania represalji względem miejscowych działaczy litewskich i względem litewskiego szkolnictwa.

Brzydzimy się wszelkim uciskiem, wszelkich represyj, szanujemy każdy kult do swego narodu i języka.

Odwet w znaczeniu zemsty, w znaczeniu stosowania ucisku, dlatego, że nas uciskają, jest niewątpliwie akcją, do której pozytywnie ustosunkować się niepodobna. Akcja represyj jednak, zastosowanych względem Litwinom, którą przyjęliśmy z taką samą, sądzimy, przykrością, z jaką była wykonywaną przez nasz rząd, nie ma jednak niewątpliwie tego odwetowego charakteru.

Rząd litewski bezkarnie od lat wielu uciska, więzi naszych rodaków, przeprowadza zdecydowaną eksterminacyjną politykę, niszczy polską oświatę, polską kulturę, polski stan posiadania. Ostatnio ucisk ten przyjął zastraszające i grożące całkowitą zagładą polskiego społeczeństwa na Litwie rozmiary.

Zarządzenie, że tylko dzieci „paszportowych" Polaków mogą chodzić do szkół polskich, wobec tego, że minimalna ilość dzieci potrzebna dla otwarcia polskiej szkoły jest 32-ch i że wszystkim niemal w paszportach powypisywano „Litwini", przesądziło o istnieniu szkół polskich na Litwie. Ta okoliczność, że litewski urzędnik wbrew woli obywatela wpisał mu „Litwin", przesądzić ma narodowość nie tylko jego, nietylko jego dzieci, ale wszystkich następnych pokoleń, gdyż oddane do litewskiej szkoły dziecko wychodzi już zlitewszczone i zatrute nienawiścią do swego własnego narodu. Tak było przecież z dziećmi oddawanemi przez rodziców do t. zw. „polskich" szkół, które władze litewskie przejąwszy od polskiego społeczeństwa całkowicie już na litewskie przekształciły, zostawiając tylko w razie potrzeby polską nazwę.

Nie potrzebujemy tu przypominać wszystkich innych faktów ucisku, które codziennie przynoszą nam depesze. Wezwanie 28 nauczycieli zesłanych do Worń, którzy donoszą, że ich tam „traktują jak psów" i błagają swój naród o pomoc, są ilustracją tego, co tam z nami wyprawiają, dostateczną.

Jakież są środki pomocy naszym rodakom. Co zrobić może polski rząd?

Wszelkie próby porozumienia z Litwą, nawiązania normalnych stosunków spełzały na niczem. Wszelkie próby zmuszenia litewskiego rządu do zaprzestania grzebania tam polskości drogą pośredniej dyplomatycznej akcji, to znaczy za pośrednictwem innych państw, czy też Ligi Narodów, której Litwa jest członkiem, rezultatu nie dawały.

Skarga Polaków z Litwy złożona Lidze Narodów spowodowała z jednej strony pewne wobec niej zobowiązania litewskie, z drugiej—zacieśnienie jeszcze silniej śruby ucisku.

Pozostaje więc co? Zostawić rodaków na pastwę losu, pozwolić ich zniszczyć, albo też bezpośrednio, bez żadnej już dyplomatycznej pomocy państw, które, jak się okazuje, pomóc nie potrafią, załatwić tę sprawę z Litwą.

Rząd Marszałka Piłsudskiego zdecydował się na tę bezpośrednią akcję. Jeszcze przed paroma miesiącami zapowiedział tutejszym działaczom litewskim, że, jeżeli nie nastąpi poprawa, zastosuje względem oświaty litewskiej takie same metody postępowania, jakie Litwa od wielu lat bezkarnie stosuje względem swych obywateli Polaków. Z oświadczeniem tem pojechał na Litwę prezes Litewskiego Towarzystwa Oświaty w Wilnie, ale misja jego rezultatu nie dała. Odwrotnie rząd litewski zastosował represje jeszcze większe.

Jako konsekwencję więc swego oświadczenia Rząd Polski zastosował tu represalja w przeświadczeniu, że Litwini stwierdziwszy, iż prześladowanie polskości pociągnąć może niemiłe nietylko dla Polaków ale i dla nich samych skutki, swej eksterminacyjnej polityki zaniechają.

Chcemy tu wyrazić najgłębsze przeświadczenie, że tak pojęta akcja Rządu Marszałka Piłsudskiego nie jest żadną zemstą, żadnym odwetem, a tylko środkiem, niezwykle przykrym środkiem, użytym jako ostateczna już próba unormowania nieznośnych, panujących na Litwie stosunków drogą bądź co bądź pokojową.

Jest to akcja nic a nic nie mająca wspólnego z oświatową czy wewnętrzną polityką naszego Państwa—akcja bynajmniej nie zniekształcająca tego psychicznego, że tak powiemy, nastawienia, jakie jest w Polsce, w Polskim Rządzie i polskiem społeczeństwie względem oświatowych czy kulturalnych potrzeb Litwinów.

Litwini uwięzieni padli ofiarą, ale padli ofiarą nie swej działalności narodowej, kulturalnej czy społecznej, ale ofiarą eksterminacyjnej polityki litewskiego rządu.

J. Ostr.

Sprostowanie. We wczorajszym artukule wstępnym, podanym w formie wywiadu, do omówienia redakcyjnego wkradło się kilka błędów, zniekształcających właściwy sens poszczególnych ustępów.

I tak między innemi w szóstej szpalcie, w drugim wierszu od góry zamiast „bezpieczeństwa" winno być „społeczeństwa" i w ostatnim ustępie po słowach „Antypolska polityka Waldemarasa" opuszczone zostało słowo „prowadzona", co niniejszem prostujemy. (*Red.*)

Marszałek Piłsudski honorowym prezesem powszechnej wystawy krajowej.

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski na prośbę zarządu powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu wyraził zgodę swą na przyjęcie godności honorowej prezesa wystawy, która odbędzie się w r. 1929 w Poznaniu.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Lipsku.

Dziś rozpoczyna się w Lipsku międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem delegatów polskich, niemieckich i czechosłowackich.

Została ona zwołana w sprawie dopuszczenia kolei polskich, jako kolei tranzytowych, do komunikacji między Niemcami a Czechosłowacją.

Jak wiadomo wczoraj w nocy władze bezpieczeństwa dokonały aresztowań wśród wybitnych działaczy litewskich, zarządziły zamknięcie około 30 litewskich prywatnych szkół i przeprowadziły szereg rewizyj w mieszkaniach działaczy litewskich, podejrzanych o wrogą działalność w stosunku do państwa polskiego.

Co mówią o tem władze?

W tej sprawie przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do miarodajnych władz, które mu udzieliły następujących szczegółowych wyjaśnień.

Szykanowanie społeczeństwa polskiego na Litwie.

Od dłuższego okresu czasu, niemal od samego powstania niezależnego państwa litewskiego, mniejszość polska na terenie Litwy stale ulegała najprzeróżniejszym i nieuzasadnionym represjom i prześladowaniom ze strony władz litewskich.

Próby porozumienia z winy Litwinów spełzały stale na niczem.

Podejmowane przez władze polskie rozmaite próby na gruncie międzynarodowym ulżenia losowi mniejszości polskiej na Litwie, stale zawodziły wobec oporu rządu kowieńskiego. Latem bież. roku głośny na terenie Wileńszczyzny działacz mniejszości litewskiej w Polsce ks. Kraujalis uzyskał od władz polskich zezwolenie na wyjazd do Litwy. Przy tej sposobności ks. Kraujalis miał wpłynąć na władze litewskie w kierunku osłabienia akcji represyjnej względem Polaków na Litwie, gdyż może przebrać się miarka cierpliwości władz polskich, które będą zmuszone zastosować politykę odwetu względem mniejszości litewskiej w Polsce.

Zupełny pogrom szkolnictwa polskiego odpowiedzią Litwy.

Interwencja ks. Kraujalisa zawiodła i władze litewskie, jak wiadomo, wydały szereg zarządzeń, znoszących faktycznie całe szkolnictwo polskie na Litwie i poddających ogół mniejszości polskiej szykanom i represjom w postaci uwięzień i t. p.

Represje Polski.

Wobec powyższego, władze polskie zastosowały na terenie województwa wileńskiego represje w formie rewizji mieszkań, i aresztowań szeregu wybitniejszych działaczy litewskich, działających stale i systematycznie na szkodę państwa polskiego.

Represje podyktowane wyższą koniecznością.

Należy z naciskiem podkreślić zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między represjami odwetowemi władz polskich a represjami stosowanemi stale przez władze litewskie. Podczas gdy władze litewskie stosują represje do wszystkiego co polskie, co nosi imię polskie, uważając Polaków w swem państwie za wprost wyjętych z pod prawa, te represje zastosowane dzisiaj przez władze polskie podyktowane są wyższą koniecznością. Władze polskie zmuszone zostały zastosować te represje tylko do jednostek szkodliwych, które wyraźnie akcentowały zawsze swe wrogie stanowisko względem państwa polskiego i brały udział w akcji antypaństwowej.

Aresztowania wśród Litwinów.

Aresztowanie wybitniejszych działaczy litewskich, którzy działali na szkodę państwa polskiego odbyły się wczoraj w nocy w Wilnie.

Aresztowane zostały na terenie miasta Wilna osoby następujące: ks. Krzysztof Czybiras, ks. Franciszek Bielawski, ks. Nikodem Rasztutis, u którego znaleziono broń, ks. Piotr Kraujalis, ks. Wincenty Taszkun, Marja Girdziul, Elżbieta Łukaszewicz, Urszula Stefanowicz, Bronisław Leszkiewicz, Konstanty Aleksa, Marja Żukowska, Piotr Wojtulanis i Paweł Karazja. Z powyższych osób względem Elżbiety Łukaszewicz zastosowano areszt domowy z uwagi na posiadanie przez nią niemowlęcia; nie posiadającego obywatelstwa polskiego Pawła Karazję wydalono z granic państwa jako cudzoziemca uciążliwego.

W Święcianach.

W pow. święciańskim aresztowani: znany polakofob ks. Aleksander Michajło, proboszcz w Kołtynianach, skazany w swoim czasie na karę więzienia za udział w litewskich bandach dywersyjnych i również znany polakofob ks. Wincenty Bobin proboszcz w Przyjaźni i ks. Wincenty Krysztofanis proboszcz w Hoduciszkach.

W pow. wileńsko-trockim.

W pow. wileńsko-trockim uwięziono ks. Korwjalisa proboszcza olkienickiego i ks. Antoniego Rukasa proboszcza w Marcinkańcach.

Rewizje wśród Litwinów, podejrzanych o działanie na szkodę państwa.

W Wilnie dokonano rewizji w pomieszkaniach Józefa Rodziewicza, Witolda Kajruksztisa, Józefa Kajruksztisa, Antoniego Krotulisa, Mateusza Stankiewicza, Henryka Horobicza, Wincentego Budrewicza oraz w seminarjum nauczycielskiem. Niezależnie od tego dokonano szeregu rewizyj na prowincji, w pow. święciańskim, wileńsko-trockim i t. d.

Co znaleziono u aresztowanych i w mieszkaniach podczas rewizji.

Podczas rewizji znaleziono u kilku Litwinów nielegalnie posiadaną broń, oraz stosy bibuły o treści wyraźnie antypaństwowej. Między innemi w mieszkaniu Raksztulisa w Wilnie znaleziono ogromny skład broszur i wszelkiego rodzaju bibuły wybitnie antypaństwowej. Mieszkanie to zostało przez władze bezpieczeństwa opieczętowane.

Zamknięcie szkół litewskich i litewskiego seminarjum nauczycielskiego.

W dziedzinie szkolnictwa litewskiego nasz odwet przedstawia się następująco:

W Wilnie.

Zamknięte zostało litewskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie, które dotychczas nie posiadało przewidzianej ustawą koncesji, lecz było jednak tolerowano przez władze.

Ponadto zamknięte zostały niektóre szkoły utrzymywane przez Towarzystwo Oświatowe „Rytas" na terenie pow. wileńsko-trockiego, a mianowicie: we wsiach Bartele, Komarnice, Monczagiry i Mergażery gm. orańskiej, we wsi Widziunańce, gm. koniawskiej, we wsiach Czyżuny, Czebotary, Darguże, Dziegciary, Gieluńce, Girajcie, Giniuny, Kursze, Krunińce, Lejpuny, Pomerecz, Puszkarnia, Posolcze, Szarkiczki i Waryszki gm. olkienickiej, we wsiach Galczuny, Macki, Pietryszki, Wejksztańce gm. michaliskiej.

W Święciańskiem.

Na terenie pow. święciańskiego, a mianowicie: we wsi Poszumień gm. święciańskiej, we wsi Mieciany gm. miełegiańskiej we wsi Bikiany gm. duksztańskiej i we wsiach: Erzwiata i Kiełpucie gm. twereckiej.

Jak informują motywem zamknięcia szkół jest brak ogólnych i faktycznych kwalifikacyj nauczycieli tych szkół i nieodpowiadające wymaganiom rezultaty nauk.

Represje w innych województwach.

Równocześnie z przeprowadzeniem aresztowań, rewizyj i zamykania szkół, na terenie woj. wileńskiego, to samo nastąpiło na terenie województwa nowogródzkiego i białostockiego.

W powiecie lidzkim zamknięte zostały wszystkie prywatne szkoły litewskie, również utrzymywane przez T-wo Rytas.

Rozporządzenie Kuratorjum Wileńskiego w sprawie szkół litewskich.

W dniu 5 b. m. kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego zarządził zamknięcie prywatnego seminarjum nauczycielskiego litewskiego towarzystwa oświatowego „Rytas" w Wilnie oraz 48 prywatnych szkół powszechnych tegoż towarzystwa; w powiecie lidzkim (18 szkół) wileńsko-trockim (25 szkół) i święciańskim (5 szkół).

J. E. Metropolita Wileński interesuje się sprawą aresztowania księży litewskich.

W związku z aresztowaniami dokonanemi przez władze wśród księży litewskich wczoraj w godzinach popołudniowych odwiedził p. wojewodę J. E. ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, który informował się w sprawie personaljów aresztowanych księży Litwinów, uzgadniając prawdopodobnie pewne przesunięcia personalne, jakie siłą rzeczy muszą pociągnąć w organizacji Metropolji ostatnie wypadki.

Oświadczenie wojewody wileńskiego w sprawie represyj względem Litwinów

Kolejne rządy polskie stale trzymały się zasady przyznawania mniejszości litewskiej w Polsce prawa swobodnego rozwoju jej odrębności narodowych w przeciwieństwie do rządów Republiki Litewskiej, które zawsze i **konsekwentnie stały na gruncie zwalczania i prześladowania mniejszości polskiej w Litwie.**

Rząd Marszałka Piłsudskiego specjalnie stosował politykę pojednania pomiędzy zamieszkującymi na wspólnej ziemi ojczystej odłamami polskiego i litewskiego narodu, starając się łagodzić i usuwać tarcia narodowościowe, wynikłe na tle wybujałości szowinistycznych.

W tym celu rząd Marszałka Piłsudskiego, w przeciwieństwie do rządu litewskiego: 1) zezwalał mniejszości litewskiej na otwieranie różnego rodzaju szkół, łagodnie traktując ze względu na konieczności życiowe kwestję wymaganego przez ustawy cenzusu dla nauczycieli, 2) ułatwiał przygranicznej ludności litewskiej przekraczanie granicy celem umożliwienia jej użytkowania gruntów położonych na terytorjum Litwy, 3) zezwalał działaczom litewskim, zamieszkałym tak w Polsce jak w Litwie, na przekraczanie granicy w obu kierunkach, 4) zezwolił obywatelom litewskim na masowe przybycie z Kowna do Wilna na obchód żałobny pogrzebu ś. p. Basanowicza, i otworzył szeroko granicę dla pątników litewskich zamierzających przybyć z Litwy do Wilna na uroczystości koronacyjne Obrazu Ostrobramskiego, 5) nie stawiał żadnych przeszkód do zakładania i szerzenia w Polsce działalności całemu szeregowi stowarzyszeń litewskich, założycielami których były osoby nie zawsze lojalnie stosujące się do państwa polskiego i władz polskich.

Wszystkie te posunięcia rządu Marszałka Piłsudskiego były ożywione nadzieją na stworzenie warunków zgodnego współżycia zamieszkałej w Polsce ludności litewskiej z ludnością polską, i podyktowane koniecznością ułożenia przyjaznych stosunków pomiędzy sąsiadującemi państwami, **z których Litwa, niestety, stale podkreślała i podkreśla, że pozostaje w stanie wojny z Polską.**

Po otrzymaniu wiadomości, że rząd litewski zamierza zastosować wzmocnione środki represyjne w stosunku do ludności polskiej, a zwłaszcza szkolnictwa polskiego w Litwie, władze polskie w lipcu r. b. zwróciły się do księdza Kraujalisa, prezesa Litewskiego Towarzystwa Oświatowego „Rytas" w Wilnie, z prośbą udania się do Kowna celem wpłynięcia na miarodajne litewskie czynniki rządowe, by się wstrzymały od stosowania zamierzonych represyj, które spowodują niezwykłe wzburzenie opinji publicznej w Polsce i zmusza rząd polski do interwencji w postaci zastosowania polityki odwetu.

Nie zważając na stałe podkreślanie ze strony rządu Marszałka Piłsudskiego jego pokojowych tendencyj w kierunku konieczności wzajemnego unikania momentów, powodujących zaognienie stosunków polsko-litewskich, **rząd litewski** rozpoczął ostatnio masowe prześladowanie ludności polskiej i wydał zarządzenia, burzące do podstaw **całe szkolnictwo polskie w Litwie,** łamiąc w ten sposób elementarne **prawa mniejszości polskiej, zagwarantowane w traktatach międzynarodowych.**

Podobne postępowanie rządu litewskiego zmusiło rząd Marszałka Piłsudskiego do zastosowania retorsji, lecz wyłącznie względem tych odłamów mniejszości litewskiej w Polsce, które były wyraźnie zaangażowane w akcji wrogiej państwu polskiemu.

W wykonaniu polecenia rządu Marszałka Piłsudskiego w dniu 5 października r. b. na terenie województwa wileńskiego władze zamknęły cały szereg szkół i aresztowały szereg działaczy litewskich.

Polityka katastrofy.

BERLIN, 5.X. (Pat.) „Vossische Zeitung" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony podwyżce dyskonta bankowego z 6 na 7 proc., pod tytułem „Ku kryzysowi". W artykule tym „Vossische Zeitung" oświadcza, że podwyższenie stopy dyskontowej jest sygnałem ostrzegawczym i zimnym tuszem dla gospodarki niemieckiej.

Obecna rzekomo pomyślna konjunktura jest tylko konjunkturą pozorną skłaniającą Niemcy do nadmiernej konsumcji. Dziennik oświadcza nadto, że to, co się obecnie dzieje pod egidą dyr. Banku Rzeszy Schachta, jest niczem innem, jak polityką katastrofy.

Tu niema żadnego porównania.

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy od prezesa litewskiego t-wa „Rytas" ks. prof. Kraujalisa uwagi w związku z wywiadem kuratora wil., umieszczonym w sobotnim n-rze „Słowa". Nie mogąc umieścić ich niezwłocznie ze względów technicznych, które nie pozwoliłyby na szersze ich omówienie, czynimy to tem skwapliwiej teraz, że autor uwag tych w związku z poruszaną tam sprawą został wczoraj pozbawiony wolności osobistej. Nie chcielibyśmy bowiem, by nas posądzano o chęć uniemożliwienia mu wypowiedzenia swoich poglądów.

Uwagi ks. Kraujalisa są następujące:

W sprawie działalności T-wa Rytas narazie nie chcę wdawać się w polemikę z p. Kuratorem. Działalność T-wa jest kontrolowana przez odnośne władze, nauczyciele zatwierdzeni przez odnośnego inspektora szkolnego, po każdorazowem otrzymaniu świadectwa moralności od władz bezpieczeństwa i daleka jest od polityki. Niechęci do szkół litewskich państwowych, T-wo „Rytas" nigdy nie zdradzało, przeciwnie, za kuratora p. Gąsiorowskiego część swych szkół dobrowolnie odstąpiło władzom szkolnym. Niektóre z nich do dnia dzisiejszego istnieją, większość zlikwidowano.

Według naszych wiadomości, ludność chętnie przyjmuje szkoły litewskie państwowe, podaje deklaracje, lecz z powodu niezałatwienia formalności najczęściej nie otrzymaje szkół. Często *ludność nie przyjmuje nauczycieli* **(podkreślenie Red.) nieznających języka litewskiego. Liczba szkół państwowych litewskich 22 jest znikoma, skargi społeczeństwa litewskiego nieporozumienia na wsi, kary i t. p. rzeczy tłumaczone są w Kuratorjum politycznemi względami. Tak nie jest. Na sytuację szkolną na wsi u nas żadną miarą tak optymistycznie nie można się zapatrywać, jak to ma miejsce w wywiadzie.**

Kwestje szkolne w stosunkach litewsko-polskich bezsprzecznie należą do najżywotniejszych i najtrudniejszych. Zdaniem mojem, kwestji szkolnej nie należy zbytnio uzależniać od stosunków politycznych. Niestety tego nie można powiedzieć o wywiadzie p. kuratora wileńskiego. Ostra krytyka działalności T-wa „Rytas" w prasie przez p. karatora z poruszeniem spraw pieniężnych i uprawiania polityki, bez wskazania faktów, stosunki naprężone raczej zaognia i w żadnym wypadku sprawie szkolnej nie pomaga.

Chcę tutaj ze stosunków szkolnych litewsko-polskich tu i tam, (t. zn. w Litwie i w Polsce, przyp. Red.) nadmienić parę okoliczności, które może rzucą inne światło, niż o tem sądzić możnaby było z wywiadu.

1. W Litwie niema przymusu szkolnego. Nikt więc dzieci polskich nie zmusza do uczęszczania do szkół litewskich i nie karze rodziców za nieposyłanie dzieci do szkół litewskich. Nie można tego powiedzieć o dzieciach litewskich u nas. Na rodziców kary wciąż spadają, zwłaszcza w powiecie lidzkim.

2. W roku 1926 i 1927 w Litwie nie było żadnego procesu sądowego za tajne szkoły, o istnieniu takowych w Kownie nie wiedzą, a u nas?

3. Od nauczycieli szkół w r.ub. zażądano egzaminów kwalifikacyjnych, zwłaszcza z języka litewskiego, w mniejszym zakresie, niż to ma miejsce u nas w stosunku do nauczycieli Litwinów. Raczej Kowno przyjęło z Wilna zwyczaj egzaminowania nauczycieli szkół powszechnych i usuwania ich z braku żądanych kwalifikacyj. Pomimo niezdania egzaminów przez nauczycieli szkół polskich, według moich wiadomości, znaczna część ich zostanie na stanowiskach, o ile się zwróci do władz tamtejszych z odnośnemi podaniami.

Wszczęty w prasie polskiej alarm, zmierzający do odwetu, spraw szkolnych nie unormuje, raczej pogorszy. Sam osobiście słyszałem od przedstawiciela władz litewskich: „Niech władze polskie dadzą przynajmniej takie warunki szkołom litewskim, jakie szkoły polskie mają w Litwie Niezależnej. Wówczas będziemy mieli możność poczynić nowe ułatwienia".

Wywiad z kuratorem Ryniewiczem świadczy, że władze polskie przekonane są o wyjątkowo dobrych warunkach szkolnictwa litewskiego u nas. Oby tak było. Dotąd są to pia desiderla...

•

Wyjaśnienie ks. prof. Kraujalisa, który zamierzał rzucić nieco inne, niż o tem sądzićby było można z wywiadu p. kuratora, światło na sprawę szkolnictwa litewskiego w Polsce i polskiego na Litwie, w gruncie rzeczy nic nie wyjaśniło.

Ks. profesor w uwagach swych usiłuje wykazać, że stan szkolnictwa litewskiego w Polsce jest gorszy, niż polskiego w Litwie, samo już jednak zestawienie przez ks. K. stanu obydwóch szkolnictw, a raczej przytoczenie wszystkich superlatywów szkolnictwa polskiego na Litwie i litewskiego w Polsce, nie mówiąc już o całym szeregu przemilczeń, dotyczących szkolnictwa polskiego na Litwie, nasuwają wnioski wręcz przeciwne.

A więc kolejno.

Ks. prof. Kraujalis, jako dowód, że tu u nas jest gorzej, wysuwa stosowany w Polsce przymus szkolny, którego na Litwie niema, i oświadcza, że Polaków nikt w Litwie do uczenia się w litewskiej szkole nie zmusza i za nieposyłanie dzieci do szkoły rodziców nie karze. To prawda. Ale czyżby Szanowny Ksiądz Profesor nie zauważył, że z takiego postawienia sprawy przy uwzględnieniu okoliczności tamowania polskiej oświaty wynika jedynie to, że rząd litewski zmusza do wyboru jednego z dwojga, albo uczenia się w szkole litewskiej, albo pozostawania w nieuctwie. Wiadomem ks. profesorowi być chyba musi, że przymus szkolny stosowany jest jako zapobiegający analfabetyzmowi środek w całej Polsce a nie specjalnie dla Litwinów. Wiadomem też ks. profesorowi być musi, że 1) w Litwie państwowych polskich szkół powszechnych niema wcale, że te, które jako polskie były przejęte od polskiego społeczeństwa, zostały zlitewszczone i produkują dziś już Litwinów, że język polski używany w nich bywa jedynie jako porozumiewawczy, a nie wykładowy; 2) że w Polsce nikt nie zmusza dzieci litewskie do uczęszczania do szkół państwowych, jeżeli chodzą do zalegalizowanych szkół prywatnych; 3) że istnieją w Polsce szkoły państwowe z językiem wykładowym litewskim w ilości procentowo znacznej, gdyż cyfra ich w województwie wileńskiem łącznie z utrakwistycznemi i prywatnemi 137 dla 60 tys. Litwinów, jest bez żadnego porównania większa niż te 77 szkół polskich, na których założenie w roku ubiegłym rząd ludowo-socjalistyczny dla 250.000 Polaków zezwolił.

Jest to pierwszy punkt uwagi ks. Kraujalisa.

Drugi to te tajne szkoły „o istnieniu których w Kownie nie wiedzą", a za prowadzenie których tu wsadzają do więzień. Jest to właśnie tylko dowód, że ludność litewska w Polsce nie chce być w stosunku do przepisów normujących nauczanie lojalną, wtedy gdy ludność polska albo jest lojalną nawet przy braku szkół albo wskutek prześladowań nie może się na ich nielegalne zakładanie odważyć. Supozycja, że władze patrzą na istnienie szkół polskich nielegalnych przez palce, którą to supozycję jako wniosek chciałby ks. prof. Kraujalis nam nasunąć, nie wytrzymuje żadnej krytyki, wobec faktów prześladowania za nauczanie legalne.

Pogląd wyrazony przez ks prof. Kraujalisa w punkcie trzecim, w którym dowodzi, że jakoby od nauczycieli szkół polskich zażądano egzaminów kwalifikacyjnych w mniejszym zakresie, niż to ma miejsce u nas w stosunku do nauczycieli Litwinów, z tych względów nie może być słuszny, że w roku bieżącym zdawało tam 84 nauczycieli maturzystów i wszystkich ich poobcinano, a u nas natomiast mimo niskiego poziomu seminarjum wileńskiego, kilkunastu jego abiturjentów egzaminy zdało. Pominął też ks. prof. milczeniem fakt, że w Polsce egzaminy te wymagane są tylko od nauczycieli nowych, że zatwierdzeni już raz nauczyciele szkół prywatnych litewskich, mimo nieposiadanych kwalifikacyj, żadnych obowiązków, ani też żadnego terminu ich uzupełnienia nie mają, podczas gdy na Litwie wydane są zarządzenia, uniemożliwiające wykładanie bez egzaminów kwalifikacyjnych nauczycielom starym.

Pominął też ks. prof. Kraujalis, że w Polsce co do ilości dzieci w szkole prywatnej niema żadnych ograniczeń, w Litwie zaś wymaga się minimalnej ilości 32 i dopuszcza się do szkół tych tylko, którzy w paszporcie mają w rubryce narodowości wypisane: „Polak".

Niezbyt przekonywujące jest to, że działacze litewscy wspierają szkolnictwo rządowe, chociażby wobec stwierdzenia, że ludność „nie przyjmuje często nauczyciela" takiej szkoły.

To: „*nie przyjmuje*" samo już mówi za siebie, a wiemy skądinąd o całej akcji bojkotu szkół państwowych.

A teraz jeszcze pewne sprostowania:

1) W zeszłym roku szkolnym władze z braku kwalifikacyj nie usunęły ani jednego nauczyciela.

2) Mimo to, że ks. prof. Kraujalisa informowano w Kownie, że niektórzy nauczyciele mimo nie zdania egzaminu będą zatwierdzeni, ani jeden dotąd zatwierdzony nie został.

Rozumiemy, że szkolnictwo powszechne litewskie ma swe bolączki, ale stwierdzić musimy, że ustosunkowanie się naszych władz szkolnych do niego było całkiem poprawne. Tu żadnego ze stosunkami panującemi na Litwie porównania być nie może.

Zastrzelenie osławionego defraudanta poczt. Pałczyńskiego na pograniczu.

Jak wiadomo urzędnik pocztowy w Warszawie Edward Pałczyński, który w swoim czasie pracował w Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów również jako urzędnik, przed kilkoma tygodniami zdefraudował w kasie pocztowej w Warszawie około 50.000 zł. i zbiegł do Litwy Kowieńskiej.

Starania Polski czynione u pogranicznych władz litewskich o wydanie go władzom polskim spełzły na niczem. Zdawało się więc, że Pałczyński nie dostanie się w nasze ręce.

Tymczasem jak nam donosi nasz korespondent z pogranicza w dniu 3 b. m. około godziny 23-ej koło wsi Klimonty gminy radoszkowickiej podczas usiłowania przekroczenia granicy został ujęty jakiś osobnik z nieznaną kobietą.

Jak się później okazało był to defraudant 50 000 zł. na szkodę Skarbu Państwa Pałczyński wraz ze swą kochanką Zenaidą Korzenikówną. Sympatyczną parę zamknięto w strażnicy K.O. P.

Na drugi dzień o godz. 6-ej wiecz. usiłował on zbiec ze strażnicy. Spostrzegł to jednak wartownik i kiedy po trzykrotnym okrzyku „stój" Pałczyński się nie zatrzymał wystrzelił raniąc go ciężko. Po 1½ godz. zmarł. Zenaida Korzenikówna przekazana została władzom śledczym.

Jak więc z tego wynika Pałczyński musiał w przybliżeniu przed tygodniem uciec z Litwy do Polski, przez której terytorjum chciał się przedostać do Rosji Sowieckiej.

Sam więc nastawił na siebie sidła i w dodatku przypłacił to życiem.

Wieści i obrazki z kraju

Zjazd delegatów Partji Pracy pow. dziśnieńskiego

W ub. niedzielę odbył się zjazd delegatów kół Partji Pracy pow. dziśnieńskiego w Głębokiem. Obrady zagaił prezes koła głębockiego p. Szukiewicz, witając przybyłych z Wilna: delegata zarządu głównego P. P. p. Świderskiego i red. Święcickiego, oraz przedstawiciela miejscowego starostwa dr. Stoszko. Przewodniczącym zjazdu obrany został p. O. Jastrzębski, który do prezydjum powołał pp. Szukiewicza, Wagiewskiego, Dobosza, Popławskiego, Łosia i delegata zarządu głównego.

Zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym zabierali głos delegaci poszczególnych kół, którzy dokładnie zobrazowali stan organizacyjny stronnictwa na terenie gmin pow. dziśnieńskiego, oraz stosunki lokalne ze szczególnem uwzględnieniem życia gospodarczego. W związku z tem wygłosili przemówienia z nast. gmin: H. Popławski z gm. hermanowickiej, Jundźwiłł z gm. zaleskiej, E. Kamenc z m. Dokszyc, W. Cielica z gm. głębockiej, M. Waglewski z gm. porpliskiej, W. Sterman z gm. pliskiej, J. Łoś z gm. wierzchniańskiej i H. Dobosz z m. Dzisny.

Treść powyższych sprawozdań, stwierdziła stopniową, choć mało widoczną jeszcze nazewnątrz poprawę stosunków gospodarczych w powiecie, budzenie się wśród mas wieśniaczych świadomości obywatelskiej i chęci do pracy dla ogółu i państwa, a nadewszystko stały wzrost zaufania wśród tychże mas do rządu Marszałka Piłsudskiego.

Z poszczególnych dziedzin pracy w powiecie, wygłoszone zostały referaty: o szkolnictwie i pracy społecznej.

Następnie p. Świderski wygłosił referat polityczny, bezpośrednio potem zjazd przyjął jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków następujące depesze i rezolucje, zaproponowane mu przez prezydjum zjazdu.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa.

Zjazd delegatów Partji Pracy powiatu dziśnieńskiego przesyła Dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu.

Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa.

Zjazd delegatów Partji Pracy powiatu dziśnieńskiego przesyła Panu Marszałkowi wyrazy czci i hołdu, stwierdzając z radością, że pod Twemi rządami stopniowo i w naszym kresowym powiecie poczyna się układać pomyślnie współżycie narodowości, a coraz nowe zastępy ludzi pracy skupiają się wokół Twej osoby dla wzmocnienia potęgi Rzeczypospolitej.

Podobną depeszę wysłano również do wicepremjera Bartla i posła Kościałkowskiego, prezesa Partji Pracy.

Treść rezolucji brzmi:

1) Zjazd delegatów powiatu dziśnieńskiego Partji Pracy po wysłuchaniu referatu delegata zarządu głównego F. Swiderskiego stwierdza z głębokiem zadowoleniem, że ideologja Partji Pracy, kroczącej według wskazań polityki państwowej Marszałka Józefa Piłsudskiego, zyskuje gorących zwolenników i obrońców w coraz szerszych masach społeczeństwa na Ziemi Wileńskiej, jednocząc w szeregach naszego stronnictwa ludzi pracy bez różnicy stanu, religji i narodowości.

2) Stwierdzając ogólną poprawę stosunków gospodarczych w państwie dzięki zdecydowanej i przezornej polityce ekonomicznej rządu, Zjazd domaga się przedstawienia rządowi za pośrednictwem zarządu głównego P. P. następujących dezyderatów ludności powiatu dziśnieńskiego:

a) w dziedzinie gospodarczej — otoczenie większą opieką drobnego rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu przez udzielenie wydatniejszej pomocy materjalnej i organizacyjnej oraz popieranie i rozwój ruchu spółdzielczego;

b) w dziedzinie samorządowej — ułatwienie samorządom gminnym wiejskim i miejskim możności przeprowadzenia niezbędnych inwestycyj w dziale rozbudowy szkolnictwa powszechnego i zawodowego, komunikacji, miast i instytucyj użyteczności publicznej — przez udzielanie zarządom gminnym odpowiedniego poparcia kredytowego oraz należytą kontrolę ich działalności.

Nadto uchwalono rezolucję polityczną dotyczącą zmiany stosunków administracyjnych w powiecie oraz wezwanie w sprawach organizacyjnych.

Następnie dokonano wyboru zarządu powiatowego w składzie: pp. Szukiewicz Głębokie, Waglewski gm. porpliska Cielica—wieś Łaplino gm. głębockiej, Dobosz m. Dzisna, Pawłowski—Głębokie, Popławski—wieś Szkunciszki gm. hermanowickiej.

Po przemówieniu red. Święcickiego, przewodniczący zamknął obrady zjazdu.

Usiłowanie rozbrojenia policjantów w Oranach.

Onegdaj w piwiarni Anny Lewo w Oranach między gośćmi powstała bójka. Gdy na wszczęty z tego powodu alarm do piwiarni wkroczyli policjanci, chcąc przywołać awanturników do porządku ci rzucili się na nich usiłując ich rozbroić. A gdy im się to nie udało wzięli się do rzucania na policjantów stołów, krzeseł, jednem słowem wszystkiem, co im tylko pod rękę wpadło.

Niewiadomo, na czem by się to wszystko skończyło, gdyby nie nadszedł większy oddział policjantów, który wyratował swych współtowarzyszy z ciężkiej opresji, a awanturników aresztował.

Aresztowani awanturnicy: Jan Bartoszewicz, Bolesław Rorzkowski, Stanisław Korewo, Szymon Nowicki i Antoni Rydz, przekazani zostali władzom śledczym.

BENEDYKT HERTZ.

Najlepsza reklama.

Choć wagon był wypełniony, jak pudełko sardynek, a spółpasażerowie deptali sobie po odciskach, znany publicysta, Józef Szwarc, jechał rozradowany i znosił pogodnie wszystkie utrapienia podróży. Miał po raz pierwszy w życiu wystąpić, jako prelegent. Ale to jeszcze głupstwo! Ważniejsze, że obiecano mu bardzo przyzwoite honorarjum, bo aż 25 proc. od dochodu brutto, co dawało nadzieję wykupienia zimowego palta z lombardu i uregulowania podatku obrotowego, o który „przynaglał" — „urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych"... (Taki tytuł wymyślił jakiś stylista skarbowy).

Właśnie zastanawiał się pan Józef, skąd na to zdobędzie pieniądze, gdy niespodzianie otrzymał list następującej treści: „Szanowny Panie! — Pragnąc ożywić ruch artystyczny i naukowy w Gęsimrowie, zamierzamy urządzić cykl odczytów z zakresu historji i literatury ojczystej. W tym celu zwracamy się do szeregu najwybitniejszych naszych pisarzy i uczonych, w pierwszym rzędzie do WPana"...

Tu p. Józef zarumienił się, niczem owa cnotliwa dziewoja po usłyszeniu pierwszego komplimentu z usz lamparta salonowego. W dalszym ciągu proszono we wspomnianym liście o wybranie tematu możliwie aktualnego, danie śpiesznej odpowiedzi i przyjęcie zapewnienia głębokiego szacunku; poczem następował podpis nieczytelny z zakrętasami, a niżej wyraźnie odbita pieczęć: „Pępek, Szmonces et C o—agencja koncertowa. Spółka z ogr. odp. w Gęsimrowie".

Temat aktualny odrazu się znalazł: „Istotne przyczyny śmierci królowej Bony".

Pan Józef zatelegrafował: „jadę" i pojechał, pożyczywszy fraka od Wicka, a krawata od Leonarda, który dał pozatem 3 zł. na półkoszulek.

Na stacji w Gęsimrowie oczekiwał młody brunecik, współpracownik agencji Z czego poznał prelegenta — to jego tajemnica zawodowa. Dość, że bez długich gawend, wrzucił walizkę, a następnie i jej posiadacza do wyświechtanej dorożki i kazał jechać do hotelu Paryskiego.

Była godz. 4-ta. Odczyt wyznaczono na 7-mą. Pozostawało więc dosyć czasu na odrestaurowanie zmiętej w wagonie powierzchowności Dziobaty olbrzym przyniósł w szczerbatym dzbanku wodę Twarda. Ale to nic. Polski uczony i w takiej umyć się potrafi Wypucował się więc nasz bohater solidnie, złamał dwie spinki przy dopinaniu nowego kołnierza, odwrócił mankiety i w niecałe pół godziny wyglądał, jak markiz Priola z teatru częstochowskiego.

Co robić ze sobą dalej?... Jeszcze raz przejrzał notatki. Wyjść na miasto? Hm, takie bezcelowe szwendanie się po ulicach może osłabić prestige bohatera dnia...

Przezwyciężyła jednak ciekawość afiszów. Dobra reklama to nietylko satysfakcja, ale i pierwszy warunek powodzenia materjalnego imprezy.

Zaraz na pierwszym rogu spostrzegł olbrzymi plakat, gdzie czerwono na zielonem wydrukowane było wielkiemi literami: „Odczyt zaakomitego uczonego i publicysty, prof. Józefa Szwarca, członka akademji..."

— Co u djabła! — żachnął się pan Józef — ani profesorem nie jestem, ani członkiem akademji żadnej nigdy w życiu nie byłem...

Trochę go ta blaga zażenowała, ale czyta dalej i nagle czuje, że mu się melonik unosi na powstających dęba włosach.

...pod tytułem: „Śmierć królowej Bony Radziwiłłówny".

— A niech was jasny piorun trzaśnie! — ryknął, chwytając spadający z głowy kapelusz.

Przeszukał portfel, znalazł adres agencji i wali dorożką.

— Nagadam ja tam durniom! Co za idjoci! Co za kretyni! Toć to trzeba wszystko pozdzierać!

Myśli te śmigały mu pod czaszką, a wściekłość porywała go coraz większa, im więcej mijanych afiszów wypinało się na nieszczęsnego prelegenta tą okropną Radziwiłłówną.

W biurze agencji nie zastał nikogo. Niedziela. Zamknięte. W sali ratuszowej, gdzie miał się odbyć odczyt — też pustka. Ogarnęła go taka depresja, że tylko wsiąść do wagonu i wracać. Wtem błysnęła mu nadzieja, że może błąd afiszów poprawiony został w komunikatach, rozesłanych prasie. Kupił więc numer „Dziennika Gęsirowskiego" i pobiegł do hotelu. W zdenerwowaniu długo przewracał stronice, nie mogąc doszukać się jakiejkolwiek wzmianki. Raptem wzrok jego padł na słowo „prelegent", wnet odczytał i własne nazwisko. Spojrzał na tytuł.

— Co u licha! Czy mnie oczy nie mylą? Ależ nie!

Oto, co wyczytał:

„Wszechstronność żydowska". Taki był tytuł artykułu. Pod nim zaś: „Do miasta naszego przybywa niejaki Josek („Józef (!) a hast du gewydżał) Schwarz, który ma tu nas uczyć, na co umarła królowa Bona. My wiemy, panie Szwarcjur bez pana! Doprawdy, podziwiać należy wielostronność tego szajgeca. Nie dość, że wwiercił się do jednego z banków gospodarstwa narodowego, jest pozatem właścicielem kinematografu w Warszawie, gdzie stale szerzy wśród młodzieży polskiej rozpustę, wyświetlając tak pornograficzne obrazy, jak osławiony „Tajemniczy przystanek" Stanisława (?) Relidzera (ex leguna, ajwaj!) i „Womitkę" czyli „Noc nieślubną". Czas najwyższy skończyć ze sprowadzaniem do Gęsirowa tego rodzaju aż nazbyt ruchliwych indywiduów, od których zdaleka zalatuje czosnkiem i fałszywemi proroctwami"... i t. d. Podpisano: „Jeł. Op.".

Panu Józefowi gazeta wypadła ze zmartwiałej dłoni. Protestować?... Wyjaśniać?...

Nigdy w życiu nie był Joskiem. O Ludwiku Schwartzu, dyrektorze banku słyszał, ale go nie widział. Feliks Schwarz, właściciel agentury filmowej, również nie jest żadnym krewnym, a obrazy, które wyświetla, nie mają nic wspólnego z pornografją...

— Nie, dość mam tego—pomyślał i zaczął pakować manatki.

— Panie profesorze, co pan robi?—usłyszał niespodzianie nad schyloną głową.

W drzwiach stał rozkosznie uśmiechnięty brunecik z agencji.

— Siódma dochodzi. Najwyższy czas.

— Daj mi pan święty spokój. Wyjeżdżam.

— Dobre sobie! A odczyt?

— Nie będzie żadnego odczytu. Afisze z idjotycznym bykiem na dwie wiorsty... W gazetce jakieś bezsensowne insynuacje...

— Ależ, profesorze!..

— Nie jestem żadnym profesorem. Ruszaj pan do djabła!

Brunecik znikł. Ale w pięć minut potem zjawili się we własnych osobach jego szefowie: Apolinary Pępek, Maurycy Szmonces i jeszcze jakaś łysa ryfa z rybiemi oczami.

Póty tłumaczyli, perswadowali, obiecywali sprostowania, całą winę zwalając na idjotę—redaktora, aż nieszczęśliwy prelegent ustąpił i dał się zawieźć do ratusza. Mile uderzył go tłok w przedsionku oraz długi ogon przed kasą. Nieco udobruchany, zdjął palto w poczekalni „dla artystów", gdy ostrożnie ktoś uchylił drzwi. Chudy dryblas, w czarnym surducie z mosiężnemi guzami, pochylił się w niskim ukłonie.

— Ja tu jestem woźnym... Chciałem pana profesora prosić...

— Mnie! O co?

— Mam syna... skończył właśnie szkołę handlową... Pisało, że pan profesor jest derektorem banku...

— Nie jestem, nie byłem i nie będę!—wrzasnął, jakby go kto w bolące miejsce uraził.

Dryblas cofnął się pośpiesznie, obrzuciwszy pana Józefa okiem, dla psa przeznaczonem. Ledwo jednak drzwi się za nim zamknęły, druga ukazała się figura. Również w tużurku ze złotemi guzikami, ale z o połowę mniejszą i jaśniejącą piękną łysiną na ogromnej głowie.

— Ja panie profesorze, z prośbą... Bo to niby moja córka z pierwszej żony... Młoda jeszcze siedemnaście na osiemnasty rok jej się obraca... To, mówie panu profesorowi, jak tu w straży ogniowej pokazywali teatr, ona także samo pokazywała i wszyscy mówią, że pierwszy talent. Sama pani aptekarzowa...

— Dobrze, ale co mnie to obchodzi.

— No bo czytałem, że pan profesor ma jakieś kino...

— Nie mam!—huknął i wybiegł z pokoju.

Powitał go huragan oklasków. Nie spostrzegł wcale, że wpadł na mównicę. Nie było rady, należało rozpocząć prelekcję.

Powodzenie miał szalone, brawa bez końca. Gdy zaś wrócił do poczekalni ciężko spracowany, wtoczył się za nim komplet spółwłaścicieli agencji. Promienieli i kolejno miętosili kochanemu profesorowi dłonie.

— No i widzisz pan—odezwał się Pępek—ten artykuł w naszym „Dzienniczku" jednak zrobił swoje.

— Artykuł?.. Jakto zrobił swoje!—szepnął pan Józef, szeroko otwierając oczy.

— Ano, widzisz pan, głównie chodziło o to, żeby na pański odczyt żydki się zbiegły. Królowa Bona to dla nich nie atrakcja. Ale kiedyśmy zrobili z pana Joska... to...

Prelegent oniemiał.

— A poco z Bony zrobiono Radziwiłłównę?—zapytał po chwili stłumionym głosem.

— To?.. hm... to była rzeczywiście omyłka. Nawet założyłem się z redaktorem Dziennika. Bo i mnie odrazu się zdawało, że to wcale nie Radziwiłłówna, tylko Rzepicha.

PRZEGLĄD BAŁTYCKI. Nr 10

FINLANDJA.

Rynek drzewny Finlandji w roku 1926.

W artykule o przemyśle drzewnym Finlandji podkreśliłem znaczenie produkcji drzewnej oraz eksportu drzewa i produktów pokrewnych dla bilansu handlowego Finlandji. Obecnie zastanowię się nad konjunkturami Finlandji na rynku drzewnym w ciągu roku 1926.

Finlandja wywozi większą część swego drzewa na rynki Zachodniej Europy, do Anglji, Francji, Holandji, Belgji i Danji. W mniejszych zaś ilościach Finlandja wywozi drzewo przetarte do Niemiec, Szwecji, Norwegji, Australji, Argentyny i Stanów Zjednoczonych A. P.

Najważniejsze gałęzi przemysłu drzewnego w Finlandji, czyli produkcja drzewa tartego, oraz celulozy, wykazują znaczną zwyżkę w porównaniu z rokiem poprzednim, podczas gdy w innych gałęziach tegoż przemysłu drzewnego wytwórczość w omawianym roku nieco zmalała.

Wywóz drzewa niepiłowanego, będąc coprawda o 0,7% niższym od eksportu w roku 1925 i wyrażając się liczbą 3.538.000 m^3, był jednak niższym od wywozu w normalnym przedwojennym roku 1913. Wywóz drzewa tartego zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim, dochodząc do 5.261.000 m^3 Całkowita więc ilość eksportowanego drzewa zwiększyła się w porównaniu z latami poprzedniemi, prześcigając rekordowe rezultaty roku 1925

W produkcji papierniczej zaznaczył się spadek eksportu masy drzewnej, tektury, papieru rotacyjnego—w porównaniu do danych z roku poprzedniego. Eksport masy drzewnej zmniejszył się tylko o 0,2% i wyraził się liczbą 72.915 tonn; eksport tektury zmniejszył się o 17,3% i wyraził się liczbą 42 219 tonn; wywóz papieru gazetowego zmniejszył się o 3,3% i wyraził się liczbą 143.903 tonn. Natomiast wywóz celulozy zwiększył się z 294 318 tonn w roku 1925 m do 332 600 tonn w roku 1926, czyli o 13%. Wywóz papieru, z wyjątkiem gazetowego, zwiększył się z 62.566 tonn w 1925 r. do 66.206 tonn w r. 1926, czyli o 5,8%.

Spadek eksportu drzewa niepiłowanego przypisać należy w pierwszym rzędzie strajkowi w Anglji. Strajk ten głównie podziałał na eksport kopalniaków, których Finlandja w roku 1925 m wywiozła 1.245.000 m^3, zaś w roku 1926 jedynie tylko 933 tys. m^3. Zniżka ta nie była wielką niespodzianką i nie spowodowała wielkich strat, gdyż produkcja ta była redukowana z roku na rok, będąc już stosunkowo nie bardzo intensywną w roku 1921, gdy ceny na kopalniaki uległy wielkiej zniżce.

Mimo strajku angielskiego, kopalniaki zostały zrealizowane po cenach zadawalających, w związku ze stopniowem podniesieniem tych cen w końcu 1925 roku, od minimalnego poziomu, do którego w tym roku spadły. Kopalniaki w roku 1926 sprzedawane były po 575—600 marek fińskich za stopę angielską — i ceny te utrzymywały się w ciągu całego roku, nie licząc małych wahań na jesieni, w związku z wysokiemi kosztami frachtów. W końcu roku 1926 ceny na kopalniaki doszły do ± 620 fmk. za stopę angielską.

Omawiając wywóz drzewa tartego w roku 1926 zaznaczyć należy, że producenci tartaków zmierzali ku temu, by wspólnym wysiłkiem uniemożliwić spadek cen na drzewo tarte, co udało się im w sensie ustabilizowania poziomu cen minimalnych z końcem roku 1925. Przy sprzedaży dostaw na rok 1926 ceny poszły nieco w górę i kształtowały się w sposób następujący:

3×9" tarcicy	około Ł.	13.10/.—
2½×7" deski i brusy	„ „	13. 5/.—
2×4" kantówki, rygle, łaty	„ „	12.10/.—
1×4" deszczułki	„ „	12. 5/.—

Z początkiem roku 1926 ceny utrzymywały się na wysokości poprzedniej mimo niewielkiego stosunkowo popytu. Kupcy angielscy czekali częściowo na dostawy rosyjskie. Do Francji, Holandji i Belgji sprzedano dość znaczne ładunki, kupcy zaś duńscy, ze względu na deflację zajmowali stanowisko wyczekujące. Z końcem marca było sprzedanych ogółem 440 000 standartów. W drugiem półroczu, na skutek strajku angielskiego, sytuacja na finlandzkim rynku drzewnym była przez czas jakiś bardzo słabo ożywiona. Sprzedaż do Francji i Belgji ucierpiała znacznie w związku ze spadkiem waluty tych krajów. Na rynku niemieckim i duńskim panowała również cisza, co razem przyczyniło się do tego, że w 2-gim kwartale sprzedano jedynie 170 000 standartów.

Natychmiast po zakończeniu strajku angielskiego ruch na finlandzkim rynku drzewnym ogromnie się ożywił. Mimo dotkliwej bardzo konkurencji ze strony Polski na rynkach Anglji, Holandji i Belgji, oraz ciągle pogarszającej się sytuacji walutowej we Francji i Belgji, w trzecim kwartale sprzedano 295.000 standartów. Wielu eksporterów zmniejszyło ceny o 5 szylingów na standarcie, niektóre zaś mniejsze tartaki przy bezpośredniej sprzedaży ze składu nawet o 10 szylingów. Wysokie frachty w październiku bardzo utrudniały transport drzewa i z tego też powodu na zimę pozostały ogromne, nienotowane dotychczas, ilości zapasów. W 4-ym kwartale sprzedano około 200 000 standartów, tak że w sumie według oficjalnej statystyki eksport tartej jodły i sosny w roku 1926 doszedł do 1.120.308 standartów, czyli przewyższał o 100 000 standartów eksport drzewa tartego w roku 1925.

Na dostawy na rok 1927 sprzedano produktów drzewnych więcej niż kiedykolwiek, a ceny były lepsze niż przy zawieraniu tranzakcyj w roku 1925. Do końca roku 1926 na dostawy na rok 1927 sprzedano nie mniej niż 675.000 standartów, podczas gdy odpowiednie liczby w roku 1925 wynosiły 200—225.000 standartów, w poprzednich zaś latach jeszcze mniej.

Sprzedaż tartej brzozy i fornierów była dość słaba, natomiast sprzedaż papieru utrudniona była przez strajk angielski oraz przez wprowadzenie w Anglji nowego cła wwozowego na papier pakowy. Również niepewna sytuacja walutowa we Francji i Belgji oraz wojna w Chinach utrudniały znacznie rozmieszczenie na rynkach zagranicznych produkcji przemysłu papierniczego Finlandji. Ceny różnych gatunków papieru, z wyjątkiem gatunków najwyższych spadły w ciągu roku o 1—1½ funtów ang. na tonnie.

Najważniejszym odbiorcą papieru fińskiego była Anglja; na drugiem zaś miejscu stały Stany Zjednoczone.

Tranzakcje dotyczące sprzedaży celulozy przedstawiały się w ciągu roku 1926 pomyślnie. Już z początkiem roku 75% całej przewidywanej produkcji została sprzedana. Zakupy poczyniła w pierwszym rzędzie Anglja, następnie zaś Stany Zjednoczone, trzecie zaś Rosja, specjalnie odnośnie do celulozy sulfitowej, jakkolwiek ten ostatni eksport mniejszy był od wywozu w roku 1925. Niemcy zaś są najważniejszym odbiorcą celulozy sodowej.

Ceny, jak widać z tabeli niżej załączonej, spadły nieco w ciągu roku 1926:

	w początku roku	w końcu roku
Celuloza sulfitowa mocna	Ł. 13.10/—; 13.15/—	12.10/—; 12.15/—
Bielona (półopracowana)	„ 14.10/—; 14.15/—	13.15/—; 14.00/—
Biała (całkowicie opracowana)	„ 19.00/—; 19.10/—	16.15/—; 17.00/—
Celuloza sodowa bielona	„ 14.10/—; 14.15/—	14.00/—; —
„ „ mocna	„ 13.00/—; 13.10/—	12.10/—; 12.15/—

Z produkcji przewidywanej na rok 1927 sprzedano, już z końcem roku 1926 60%. Popyt na masę drzewną był w omawianym roku zadawalający. Ceny w początku roku były notowane Ł. 3.15—do Ł. 4/—za tonnę cif port angielski, belgijski lub francuski. Z końcem roku ceny na mokrą masę drzewną nie uległy zmianom, natomiast za suchą masę płacono o ± 10% taniej aniżeli na początku roku. Do końca roku 1926 zostało sprzedane około 50% całkowitej produkcji roku następnego.

Przy sprzedażach drzewa na pniu ceny kształtowały się zwyżkowo, tak przy licytacjach prywatnych, jak i przy rządowych w lasach rządowych. Na 3.137.484 pni ofiarowanych w omawianym roku przy licytacjach rządowych, w początku roku sprzedano 1.378.816 drzew na pniu po cenie przeciętnej Fmk. 33,90 za pień, czyli 2.40 za stopę angielską. Nieco później sprzedano jeszcze 1.486 545 drzew, oraz poza licytacją sprzedano z lasów państwowych 83 105 sztuk papierówek, 308,683 m.³ kopalniaków papierówki i drzewa opałowego i wreszcie 22.085 drzew przeznaczonych dla wyrobu fornierów i zapałek.

M. K.

ŁOTWA.

Handel zewnętrzny Łotwy.

Pomimo wysiłków czynionych przez rząd łotewski w celu ustabilizowania charakteru przywozu i wywozu i stałej dążności do zwiększenia wywozu państwa, bilans handlowy Łotwy wykazuje stale pasywność.

Tablica poniżej podana ilustruje stan handlu zewnętrznego Łotwy:

	Import	Eksport	Tranzyt
	w milj. łatów		w milj.kig.
1923	211.9	162.0	—
1924	256.4	170.5	574.7
1925	281.1	179.6	472.5
1926	260.2	188.5	626.1
1927 (do I VIII)	129.5	116.9	506.9

Bilanse więc wykazują za lata ubiegłe stałą pasywność i wątpliwem jest, że lata najbliższe pozwolą ujemność tę naprawić, gdyż charakter wywozu i przywozu nie zmienia się.

Stan zaś wewnętrzny handlu i przemysłu jest bardzo ciężki i nie ma narazie również widoków na szybkie polepszenie się sytuacji w przyszłości. Z bilansem handlowym ściśle jest związany bilans płatniczy państwa, który prawdopodobnie jest ujemny i jedyną większą pozycją, która może dodatnio wpłynąć na kształtowanie się bilansu płatniczego jest tranzyt towarów z Rosji i Niemiec przez Łotwę i odwrotnie, nie przedstawiający się w chwili obecnej zadawalniająco.

Najważniejszemi artykułami wwozu w latach ubiegłych były:

	1925	1926	1927 (do I-VIII)
Surowce i półfabrykaty	66.020	59.158	31.433
Materjały włókiennicze	54.032	50.923	20.111
Chemikalja	25.082	23.351	12.077
Maszyny i motory	13.273	14.641	6.170
Maszyny i narzędzia rolnicze	5.951	6.346	3.591
Pszenica (w ziarnie)	17.703	14.795	9.429
Żyto	18.775	11.155	7.947
Mąka pszenna	181	116	99
Cukier	15.074	13.574	8.299
Śledzie	5.635	5.335	2.159
Kakao	876	931	599
Herbata	607	642	322
Kawa	480	506	275
Tytoń	3.999	4.537	2.473
Zwierzęta w tem i koni	3.923	4.138	1.298.

Widzimy więc, że głównlejszemi artykułami wwozu są i do chwili obecnej (liczby za r. 1927) materjały włókiennicze, chemikalja, maszyny i narzędzia rolnicze i artykuły spożywcze.

Eksport Łotwy przedstawiał się następująco:

	1925	1926	1927 (do 1.VIII.)
	w tys. łatów.		
Len	40349	37993	18865
Materjały drzewne	46698	41141	41918
Wyroby lniane i pakuły	2350	2851	1825
Papier	5647	5374	2612
Zapałki	1168	1228	540
Linoleum	3108	3054	2329
Kauczuk i wyroby z kauczuku	—	8245	3711
Oleje	839	1817	548
Masło	30262	32450	20198
Mięso	3550	6750	4324

Eksport więc stanowiły: len, artykuły przemysłu drzewnego, papierniczego i wyroby mleczarskie.

Z państw, do których eksport łotewski kieruje się pierwsze miejsce zajmują Niemcy, następnie idą Anglja, Gdańsk, (ew. Polska) Czechosłowacja, Rosja, Holandja, Belgja, a znacznie mniej już do Litwy i Estonji. W ten sam sposób przedstawia się i import Łotwy.

Z Polski wwozi się przeważnie: (dane za lipiec r. b.)

	Tonn	Wartość w tys. łat.
Towary włókiennicze	13	7
Żelazo i wyroby żelazne	103	29
Materjały drzewne (surowiec)	104	5
Asfalt, cement i nafta	1221	48
Węgiel, koks, gudron	23498	580
Maszyny i narzędzia rolnicze	140	78

Wywozi się do Polski głównie:

	Tonn	Wartość w tys. łat.
Len	55	12
Żelazo i wyroby żelazne	976	23
Papier	60	18
Nasienia lnu i koniczyny	47	11
Linoleum	68	118
Wyroby kauczukowe	24	256
Superfosfat	160	11

Mówiąc ogólnie o pasywności bilansu handlowego należy wskazać, że i miesiąc lipiec r. b. pomimo realizacji zbiorów lnu przedstawia się ujemnie:

Import 120.183 tonn, o wartości 24.244 tys. łat.

Eksport 111,201 tonn, o wartości 21.563 tys. łat.

Pasywność powstała z powodu zmniejszenia się wywozu fabrykatów oraz ponownego zwiększenia się wwozu artykułów żywnościowych, jak pszenica, żyto, cukier,—wwóz których pozostaje stale na znacznej wysokości (7,9 milj. łat.). Jedynie zasługuje na uwagę zwiększenie się wywozu drzewa: w okresie od stycznia do lipca (wł.) 1926 r. wywieziono 238.669 tonn, na sumę 23.8 milj. łatów, w tym samym okresie r. 1927 wywieziono 429 366 tonn, na sumę 41.9 milj. łat, bez większych zmian pozostaje wywóz masła i mięsa.

W r. b. również jak poprzednio wyżej wskazywaliśmy, 1 miejsce w imporcie zajmują Niemcy—9.4 milj. łatów, następnie Anglja—2.7 milj. łatów.

Eksportowano zaś najwięcej do Anglji, na sumę 6.9 milj. łatów, a następnie do Niemiec — 5.9 milj. łatów.

Tranzyt w obu kierunkach w ub. miesiącu lipcu pozostaje bez zmian, wobec roku 1926 i wynosi 79.399 tonn.

Z Rosji 24.291 tonn. Do Rosji 14.483 tonn.

Z Polski — 27.151 tonn.

Ogólnie porównawczo tranzyt przedstawiał się:

1927 (styczeń—lipiec) — 506.933 t
1926 „ „ 273.686 „

K. B.

Spółki akcyjne na Łotwie.

Proces rozdrobnienia się przedsiębiorstw akcyjnych na Łotwie uwypuklił się znacznie po okresie powojennym, mianowicie w 1914 r. na terytorjum obejmującem dzis. Łotwę było 89 spółek akcyjnych z kapitałem 419 milj. łatów, w roku 1926 zaś 316 spółek akcyjnych o kapitale 145,9 milj. łatów. Średnio więc na jedną spółkę wypadało w r. 1914 — 4,7 milj. łat. kapitału, w r. 1926 zaś — 0,5 milj. łatów.

Najsilniej wzrosła liczba spółek handlowych z 11 w 1914 r. do 100 w r. 1926 — przy jednoczesnem zmniejszeniu się kapitału z 34,0 milj. łat. do 14,2 milj. łatów.

Liczba banków zwiększyła się zgórą dziesięciokrotnie — z 2 w 1914 r. do 21 w r. 1926, gdy kapitał tych banków podniósł się nader nieznacznie; wzrosła znacznie liczba spółek akcyjnych w przemyśle drzewnym i spożywczym przy niezmienionym kapitale. Spadł również kapitał akcyjny w przemyśle metalowym i chemicznym, skutkiem upadku wielkich ryskich zakładów, które pracowały poprzednio na zaspokojenie rynku rosyjskiego. Zwiększenie kapitału nastąpiło tylko w dobrze prosperującym przemyśle papierniczym.

Z liczbami powyżej podanemi wiąże się bezspornie jako przyczyna, zwężenie się rynku zbytu — okoliczność ta sprawiła rozrost przedsiębiorstw średnich na miejsce dawniejszych wielkich. Niemniej na zmniejszenie się kapitału akcyjnego spółek oddziałała charakterystyczna powojenna gorączka zakładania nowych placówek.

Wskazać jednak należy, że od r. 1924 kapitał inwestowany w spółkach akcyjnych rośnie szybko mianowicie z 70,2 milj. łat. w r. 1924 do 145,9 milj. łatów w 1926 roku.

W spółkach akcyjnych Łotwy dość silnie jest zaangażowany kapitał zagraniczny, tak więc w 1925 r. udział kapitału tego wynosił 50 proc., a w r. 1926 — 52,7 proc. Najwięcej opanowane są przedsiębiorstwa włókiennicze i chemiczne (78,5 proc.), ponadto zgórą 50 proc. kapitału akcyjnego przypada na spółki transportowe i bankowe. Poszczególne ważniejsze kraje inwestowały w sp. akcyjnych Łotwy (w milj. łat.):

Niemcy — 9,5.
Anglja — 8,1.
Rosja — 8,1.
Francja — 7,9.
Belgja — 7,8.
Stany Zjedn. — 7,8.

Niemcy przeważnie są zaangażowani w przemyśle metalurgicznym, mają jednak znaczne sumy w przemyśle włókienniczym, drzewnym, chemicznym, jak również i w bankach. Anglja zaangażowana jest poważnie w przemyśle włókienniczym.

Udział państw sąsiednich w kapitale akcyjnym spółek jest żywy i wyraża się, w r. 1926 wynosząc w milj. łatów:

Estonja — 3,1.
Litwa — 1,7.
Polska — 1,1.
Finlandja — 0,5.
Inne kraje — 0,3.

Razem udział państw ościennych w Łotwie wynosi sumę 6,7 milj. łatów i wykazuje stałą tendencję wzrostu.

ESTONJA.

Przemysł kopalniany Estonji.

Pomiędzy bogactwami ziemi Estonji kopalnie węgla brunatnego i torfowiska posiadające dosyć wysoką wartość opałową i odpowiednie położenie geograficzne zasługują na omówienie, jako mające znaczenie pierwszorzędne w gospodarczem życiu państwa.

Dotychczasowe przeprowadzone poszukiwania węgla brunatnego podają powierzchnię, nadającą się do eksploatacji do 3000 klm. kwadr. i podług obliczeń zawierają do 6.000 milj. tonn węgla.

W miejscowościach gdzie łożyska zbliżają się do powierzchni ziemi wydobywanie węgla uskutecznia się pod odkrytem niebem; w innych miejscowościach prace przeprowadzane są pod ziemią — w szybach.

Sześciu firmom prywatnym zostało nadane prawo eksploatacji węgla, lecz dotychczas tylko trzy rozpoczęły pracę, a mianowicie: Estonian Oil Derelopment Syndicate Ltd, les Societés Paractions Eesti Kiviöli i Kütte — Jõud.

Do chwili obecnej, najwięcej wydobyto węgla z pokładów na powierzchni ziemi; ogólnie wydobyto w roku:

1919 — 9.655.7 tonn metr.
1920 — 48.754.1 „ „
1921 — 95.606 5 „ „
1922 — 139.049.1 „ „
1923 — 204.770.4 „ „
1924 — 231.381 2 „ „
1925 — 238.853.3 „ „
1926 — 367 892.0 „ „

Produkcja pierwszych 7-iu miesięcy rb. wynosiła 147.603 9 tonn metrycz.

Przemysł węglowy dostarcza na rynek 4 gatunki węgla w wartości opałowej od 2.100 do 3.600 kaloryj.

Pierwotnie węgiel brunatny był mało stosowany jako opał w Estonji, dopiero od r. 1919 — datuje się zapoczątkowanie użycia węgla dla celów opałowych i od tego czasu konsumcja stale wzrasta.

Nabiera też różnorodności racjonalnego zostosowania, gdyż jest używany do ogrzewania kotłów parowych, do ogrzewania centralnego, do pieców wapiennych i cementowych, w kuźniach i t. p. jak również do suchej destylacji.

Pierwszą próbę suchej destylacji przeprowadzono w zakładach państwowych Kohtla, która pierwotnie spożytkowywała od 7 do 8 tonn węgla na dobę.

Na podstawie doświadczeń naukowych w tych zakładach oraz prób specjalnej konstrukcji pieców w r. 1924 zbudowano fabrykę, użytkującą do 200 tonn węgla na dobę, wyrabiając od 30 do 40 tonn olejów, gdyż przez odpowiednią frakcjonowaną destylację udało się uzyskać następujące produkty, mające duże zastosowanie w technice, jak: olej surowy, specjalną naftę do motorów, olej do smarowania, smołę, essensję, asfalt, maź do tektury czyli do wyrobu papy dachowej, smołę do impregnowania drzewa i okrętów i t. p.

Co do torfowisk, to bagna torfowe zajmują powierzchnię 6.768 mtr. kwadr. czyli stanowią 14.7% całej powierzchni Estonji i ilościowo Estonja zajmuje trzecie miejsce po Finlandji i Irlandji. Wydobycie torfu ułatwione jest na terenach posiadających pewien spadek (pochyłość gruntu umożliwiająca upływ wody). Torfowiska estońskie są po większej części głębokie do 9 mtr., położone na terenach płaskich, tak że dla racjonalnej eksploatacji—muszą być wpierw osuszone drenowaniem. Najważniejsze bagna torfowe znajdują się w okręgu Pärnu; torfowisko Jöörpre, położone w tym obwodzie zajmuje powierzchnię do 233 klm. kwadr.

Jakość torfu zależy wogóle od postępu procesu gnicia oraz zawartości popiołu. Gatunek torfu z bagien niskich jest znacznie wyższy, pokrywa w których dochodzi do 1 mtr. szer.

Podług podawanych danych statystycznych przez czynniki rządowe —torf estoński zawierający do 25% wody—jest o wartości opałowej od 3500 do 4010, kaloryj, przy 1.5 do 6% popiołu. Wogóle klimat estoński jest wilgotny i zły dla eksploatacji torfowisk. Partje wydobytej masy w latach mokrych, zawierają tylko do 25% torfu, co znacznie obniża znaczenie torfu jako opału. Państwo czyni starania w celu zwiększenia przemysłu torfowego dla otrzymania lepszych gatunków torfu oraz osuszenia torfowisk, przekształcając tem nieużytki na ziemię orną, tak niezbędną dla Estonji.

v.

Życie gospodarcze.

RYNEK KRAJOWY.

— Konkurs mleczarski. Centralny Związek Kółek Rolniczych wkrótce ogłosi warunki konkursu mleczarskiego, jaki zostanie urządzony dla wzorowych dostawców mleczarskich.

Uczestnikami konkursu będą wszyscy dostawcy mleka do spółdzielni, istniejących na terenie działalności C. Z. K. R.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna.

LONDYN, 5.X (Pat). Otwarto tu onegdaj narady międzynarodowej konferencji ekonomicznej z udziałem przedstawicieli urzędowych największych organizacyj gospodarczych dziesięciu państw europejskich. Narady odbywają się w gmachu związku przemysłowców brytyjskich pod przewodnictwem dyrektora związku p. Nugenta. Przedmiotem obrad jest opracowanie planu ściślejszego współdziałania handlu i przemysłu międzynarodowego w zakresie spraw wspólnych.

Giełda Warszawska w dniu 5. X. b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8,89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43.53,5	43,42
Nowy-Jork	8,95	8,91
Paryż	35.16	35 07
Praga	26,50	26,44
Szwajcarja	172,46,5	172 03
Wiedeń	126.21	125,90
Włochy	48.84	48,72

Papiery procentowe:

Dolarówka	61,00—61,50
Pożyczka dolarowa	85,50
Pożyczka kolejowa	102,50
5% poż. konwers.	62,00
5% konwersyjna kolej.	58,50
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00

KRONIKA.

Czwartek **6** październ.

Dziś: Brunona W.
Jutro: N. M. P. Różańcowej.
Wschód słońca—g. 5 m. 36
Zachód „ g. 17 m. 18

MIEJSKA

— **Piekarze wileńscy protestują.** Dowiadujemy się, iż onegdaj odbyło się zebranie piekarzy, na którem rozważano sprawę wprowadzenia w życie nowoopracowanych przez władze administracyjne przepisów sanitarnych. Jak już w swoim czasie podawaliśmy w wyniku przeprowadzonej ostatnio lustracji sanitarnej piekarń, władze administracyjne postanowiły zamknąć z powodu nieodpowiednich lokali 157 piekarń.

Zebrani piekarze postanowili zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o odroczenie terminu zamknięcia i wyrazili swoje zastrzeżenie co do nowo-opracowanych przepisów sanitarnych, oparte na tem, że przy opracowywaniu ich nie zasięgano rad odpowiednich sił fachowych. (s)

WOJSKOWA

— **Wojsko oszczędza.** Na skutek decyzji Ministerstwa Spraw Wojskowych władze wojskowe wydały zarządzenia, aby w nadchodzącym sezonie zimowym ze względów oszczędnościowych zmniejszyć o 20 proc. normę używanego dotychczas materjału opałowego.

— **W sprawie terminowych przejazdów oficerów KOP-u.** Ministerstwo Komunikacji zezwoliło oficerom KOP-u w wypadkach nagłej potrzeby na przejazdy pociągami towarowemi. Z przejazdów takich mogą oficerowie korzystać za nabywaniem biletów III klasy, z zastosowaniem odnośnych ulg przejazdowych.

Przejazdy pociągami towarowemi mogą odbywać się jedynie na podstawie pisemnego zaświadczenia o konieczności odbycia podróży, wydanego przez dowódcę brygady.

— **Dochodzenia przeciw osobom wojskowym.** Na skutek decyzji odnośnych władz wojskowych — zarządzono, żeby wszelkie dochodzenia karne w stosunku do osób wojskowych były wyłącznie przeprowadzane przez żandarmerję.

— **Szkolenie szeregowych z oddziałów sanitarnych.** Władze wojskowe zarządziły kolejno odkomenderowywać szeregowych funkcyjnych z oddziałów sanitarnych na dwumiesięczną praktykę do szpitali wojskowych Obszu Warownego. Ma to na celu zapoznanie wspomnianych szeregowych z poszczególnemi działami służby zdrowia, a tem samem pogłębienie ich wiadomości teoretycznych nabytych w oddziałach. (s)

Z POCZTY.

— **Nowa agencja.** Z dniem 22 września b. r. została uruchomiona agencja pocztowa Kolonja Wileńska w pow. wileńskim.

— **Lustracja urzędów pocztowych.** W dniu wczorajszym prezes Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Ciemnołoński w towarzystwie kierownika Wydziału Organizacyjnego radcy Biłocha dokonał lustracji urzędu pocztowego Wilno 6 (ul. Gimnazjalna), urzędu pocztowego Wilno 8 (ul. Tyzenhauzowska), Wilno 9 (ul. Zakretowa) i urzędu pocztowego Wilno 10 (ul. Piłsudskiego). (s).

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Zlikwidowanie strajku pracowników kinematografów.** Przed kilku dniami podawaliśmy wzmiankę, iż w kinematografach „Polonja" i „Stella" wynikł strajk pracowników na tle nieuwzględnienia ich żądań, co do podwyższenia dotychczasowych uposażeń. Obecnie dowiadujemy się, że pomiędzy pracownikami i zarządem osiągnięte zostało porozumienie i tem samem z dniem wczorajszym strajk został zlikwidowany. (s)

RÓŻNE.

— **Świetny wynik zbiórki ulicznej na powodzian.** Przewodniczący Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian p. wojewoda Wł. Raczkiewicz wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które czynnym udziałem w przeprowadzeniu zbiórki na powodzian w Wilnie d. 2 października r. b. oraz hojnem składaniem ofiar przyczyniły się do osiągnięcia wyniku, który może być nazwany świetnym.

Ogólny wynik zbiórki wynosi mianowicie 4535 zł. 20 gr. oraz 5 rb. złotem.

— **Posiedzenie w sprawie związku b. wojskowych.** 7 b. m. o godz. 19 w małej sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie w sprawie związku organizacyj b. wojskowych województwa wileńskiego, na którem nastąpi ostateczne uzgodnienie statutów i ewentualne jego zlanie się w jedną organizację b. wojskowych.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś ostatnie przedstawienie „Niech żyje miłość!".

— **Jutrzejsza premjera.** W piątek ukaże się po raz pierwszy najnowsza komedja (autorów „Codziennie o 5-ej") M. Hennequina i R. Collusa p. t. „Królowa Biarritz".

— **Koncert-poranek Sergjusza Benoni.** W niedzielę 9 października o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim koncert-poranek znanego Wilnu śpiewaka Sergjusza Benoni.

W programie: Moniuszko, Niewiadomski, Bellini, Mozart, Beethoven, Czajkowski, Rubinsztejn i inni.

Ceny biletów od 30 gr.

Radjo.

CZWARTEK 6 października.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikaty. Nadprogram.
16.00. Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień" wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. „Kącik dla kobiet" wygł. p. Marja Ankiewiszowa.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. O chorobie „Heine Medina" wypowie dr. med. Juljan Rotstadt.
17.45. Audycja literacka. a) „Echa leśne" Stefana Żeromskiego. b) Juljan Wołoszynowski „Na marginesie mojej powieści o Juljuszu Słowackim".
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński.
19.35. Lekcja języka angielskiego p. Memi Gardiner.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikaty. Sygnał czasu. Nadprogram.

Listy do Redakcji.

W „Słowie" i „Dzienniku Wileńskim" z dnia 5 października r. b. podano do wiadomości, że „do akcji, domagającej się od Rządu najbardziej zdecydowanych kroków celem obrony zagrożonej na Litwie polskości", wspólnie z Konserwatystami, Związkiem Lud.-Narodowym i t. d. przystąpiła Polska Partja Socjalistyczna.

Wileński Komitet P.P.S. oświadcza, że o akcji tej dowiedział się z prasy z dn. 5 b. m., żadnego udziału w naradach nie brał i żadnej wspólnej uchwały w tej kwestji nie powziął.

Przewodniczący (—) *Stążowski*
Za Komitet Wileński P. P. S.

Rozmaitości.

W obronie starych kawalerów.

Rada prowincji belgijskiej uchwaliła opodatkować wszystkich starych kawalerów, małżeństwa bezdzietnych i wdowców bezdzietnych.

Belgijskie jednak władze podatkowe zniosły tę uchwałę, motywując decyzję swą temi, pełnemi godności słowy:

„Mężczyzna i kobieta, którzy, pomagając sobie nawzajem, kroczą przez życie, są mocniejsi: związani w doli i niedoli, gdy tymczasem nieżonaty niema innej ucieczki, jak tylko siebie samego lub sąsiadów swych i przyjaciół, których rady nie zawsze są bezinteresowne. Nieżonaci nie znajdują też wzajemnej, zdrowej i szczerej sympatii, która występuje we wzniosłej instytucji małżeństwa.

Ci, którzy obrali sobie stan starokawalerstwa, są godni pożałowania, gdyż często przyczyny decyzji ich pozostawania w stanie takim, trzeba szukać w troskach i rozczarowaniu.

Również pożałowania godne są małżeństwa bezdzietne i wdowcy, nie posiadający dziecka, któreby im przypominało zgasłą małżonkę.

Nie chcemy stanu ich pogarszać przypominaniem corocznie rzeczy, które powinny być zapomniane.

Uchwalony podatek wydaje się nam nienormalnym, niesłusznym i niezgodnym z prawem i dlatego musimy go odrzucić".

SPORT.

Kronika zamiejscowa.

— **Mistrzostwo Polski w 10 boju** zdobył Cejzik (Polonja)— 6.276,400 pkt., przed Dobrowolskim (AZS.) 6196 punkt. i Urbaniakiem 6140,080 pkt.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Ogłoszenie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 28 października 1927 r. przetarg ofertowy na zakup następujących materjałów drzewnych:

desek i bali sosnowych obrzynanych I gat. . .	8300 m. sz.
„ sosnowych obrzyn. II gat.	3200 „
„ i bali dębowych . . .	500 „
mostownic sosnowych . . .	4110 szt.
kloców sosnowych	3000 m. sz.
drzewa opałowego	75000 m. prz.
podrozjazdnic sosnowych do skosów 1/9 . . .	500 kompl.
podrozjazdnic sosnowych do skosów 1/11 . . .	700 „
podkładów wąskotorowych sosnowych	147900 szt.

Szczegóły w Wydziale Zasobów Dyrekcji Wileńskiej K. P. w Wilnie, ulica Słowackiego Nr 2, pokój 42, od godz. 12 do 1-ej. 5412—1621—VI

Magistrat m. Wilna ogłasza,

że na odbytem w dniu 1 października 1927 r. losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I. pożyczki obligacyjnej z r. 1901:
52 zł. NN. 33, 42, 43, 98, 124, 330, 356, 388, 541, 669, 712, 784, 878, 892, 905, 959, 1062;
260 zł. — 1302, 1314, 1414;
520 zł. — 1497, 1591, 1707, 1769, 1795;
na ogólną sumę 4.264 złot.

III. pożyczki obligacyjnej z roku 1913.
52 zł. — 21, 40, 71, 130, 153, 158, 174, 186, 275, 308, 326, 344, 399, 462, 474, 535, 557;
260 zł. — 624, 740, 895;
520 zł. — 907, 958;
na ogólną sumę 2.704 złot.

Spłata wylosowanych obligacyj w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 stycznia 1928 roku w kasie Magistratu.

Opłatę kuponów od obligacyj powyższych pożyczek dokonywa kasa miejska.

Szef Sekcji Finansowej (podp. nieczyt.)
Główny Buchalter (podp. nieczyt.)
5420

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny, obwieszcza, że na żądanie Szuberli Jakóba decyzją z dnia 1 lipca 1926 roku postanowił: Wzbronić dokonywania wszelkich tranzakcyj i wypłat z 4½ % listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego na nom. sumę 1000 rb. serji 2 Nr. 1415 i na nom. sumę 500 rb. serji 8 Nr. 11395.

Wzywa się przeto wszystkich roszczących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w ciągu lat 2 od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym w Wilnie lub zgłosili sprzeciwy. Spr. Nr. Z. 1432/22.
4982/1095/VI-1

Wydawca Tow. Wydawn. [illegible]
Tow. Wyd. „Pegaz", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5.
Redaktor w/z. A. Faranowski.